

Rozmywanie granic: Geopoetyka węgierskiej trylogii Krzysztofa Vargi

AGNIESZKA JANIEC-NYITRAI

*Eötvös Lóránd Tudomány Egyetem, Szláv és Balti Filológiai Intézet,
HU – 1088 Budapest; Múzeum krt. 4/D, janiec.nyitrai@gmail.com*

SCN X/1 [2017], 104–117

Ena najopaznejših značilnosti prostorskih kategorij, ki jih najdemo v madžarski trilogiji Krzysztofa Varge, je brisanje meja – kar se zdi centralno, je utesnjujoče obrobno; kar je prepoznano kot nebitveno, se nenadoma dvigne na raven središčnega in poglobitnega; tuje se prepleta z znanim; prvotno sveti kraji in stvari izgublajo svetost; kar se zdi oddaljeno, nenadoma postane blizu in sodobno. V analitičnem delu se avtorica dotakne tudi t. i. kategorije *telesnega spomina* (Thomas Fuchs), pri čemer je v članku izpostavljen tudi zanimiv Vargov vidik združevanja različnih perspektiv gledanja na madžarski prostor.

One of the most significant features of spatial categories that can be seen in the *Hungarian trilogy* written by Krzysztof Varga is blurring the boundaries – what appears to be central is depressingly peripheral; what is indicated as irrelevant suddenly grows to the level of the central and important. The alien is intertwined with the familiar, places and things that were originally sacred are devoid of these qualities, and what appears to be distant suddenly gains the rank of contemporary and close. During the analysis, we refer to the category of “body memory” (Thomas Fuchs) and the article also highlights an interesting point of view that Varga presents in his prose – he combines different perspectives of looking at the Hungarian territory.

Ključne besede: Krzysztof Varga, prostor v literaturi, poljska literatura, geopoetika

Key words: Krzysztof Varga, territory in literature, Polish literature, geopoetics

Wstęp

W połowie października 2016 roku ukazała się ostatnia część węgierskiej trylogii Krzysztofa Vargi pt. *Langosz w jurcie*. Stanowi ona wolne nawiązanie do dwóch tomów, które wywołały duże zainteresowanie w Polsce, a także na

Węgrzech: *Gulasz z turula* (2008) i *Czardasz z mangalicą* (2014). Jeśli chodzi o przynależność gatunkową, węgierska trylogia Vargi sytuuje się na granicy literatury pięknej i dziennikarstwa. Jest to artystycznie wymakowany, literacko dojrzały esej podróżniczy, który oprócz refleksji natury społecznej i filozoficznej zawiera elementy podróży w głąb siebie, jest „wsiebiewstąpieniem“, jak zauważa Lajos Pálfalvi, posiłkując się terminem pożyczonym od Jana Błońskiego (Pálfalvi 2012: 122). Jednocześnie trylogia ta posiada także walory informacyjne, przybliżając węgierską historię, węgierskie tradycje i węgierską mentalność.

Varga podczas swoich peregrynacji, które zaowocowały trzema tomami esejów, przejeżdża Węgry wzdłuż i wszerz, opisuje centrum i przestrzenie peryferyjne, pisze o miejscach znanych, a także o takich, które pozostają poza zasięgiem wzroku przeciętnego turysty. Autentyczne, głębokie doświadczanie przestrzeni zostaje przeniesione na papier. Varga stwarza coś w rodzaju sieci powiązań, które zostają pozbawione wyłącznie geograficznych konotacji, ale stają się mapą znaczeniową, mapą mentalną. Varga jawi się jako uważny obserwator, potrafiący dostrzec wyjątkowe zależności i ciekawe powiązania pod powierzchnią tego, co dla innych zwykłe, banalne, codzienne i nudne. Systematyzuje przestrzeń, którą bada i obserwuje, potrafi ją uporządkować i tym samym ujawnić nowe związki, nieoczywiste konotacje i zaskakujące zależności. Jednocześnie jednak system wzajemnych powiązań, oparty na relacjach przestrzennych, które Varga przedstawia, odznacza się wysoką dynamiką. Siatka współrzędnych, którą naniósł na badaną przez siebie przestrzeń, znajduje się w ciągłym ruchu, jest systematycznie dopełniania i uzupełniania o nowe konteksty. Przestrzenne relacje, które są w owej siatce znaczeń odzwierciedlone, zdradzają wiele z tego, co Varga obserwuje i opisuje, a także o samym podmiocie obserwującym.

W swoim artykule chciałabym scharakteryzować i zdefiniować relacje przestrzenne, ową siatkę znaczeń, którą pisarz naniósł na mapę Węgier w swojej trylogii. Podczas analizy posłużę się klasycznym w literaturoznawstwie spojrzeniem na przestrzeń w tekście literackim i postaram się w sposób usystematyzowany zaprezentować, jak Varga postrzega przestrzeń i jakie wnioski na podstawie swoich obserwacji potrafi wysnuć, czyli jak zbudowana jest znaczeniowa siatka współrzędnych, w którą autor wpisał realną przeciw przestrzeni węgierskich miast, wsi, placów, ulic, muzeów, kościołów, barów i parkingów. Przedmiotem moich badań będzie szeroko pojęta geopoetyka, czyli relacje i interakcje między kulturą a przestrzenią, „zapisywanie miejsc w tekstach kultury“ (Rybicka 2012: 480), miejsc, na które Varga zwrócił uwagę w swoich esejach. Interesować mnie będzie innymi słowy relacja między człowiekiem a miejscem, która może przybierać różne formy (Weretiuk 2013: 33). Jednocześnie jednak, biorąc pod uwagę specyficzną perspektywę, jaką Varga przyjmuje jadąc na Węgry – jako swój i jako obcy, jako pół-Węgier i pół-Polak – postaram się wzbogacić rozważania o geopoetyce o ciekawy aspekt, na który zwróciła uwagę Elżbieta Rybicka, jedna z najważniejszych obecnie polskich badaczek kategorii przestrzeni w literaturze. W swoim artykule „Auto/bio/

geo/grafie“ (Rybicka 2013: 10) podkreśliła wspólny punkt przecięcia między autobiografią, biografią i geografią, a właśnie podczas lektury esejów Vargi kontekst ten zdaje się nabierać szczególnego znaczenia. Badaczka zdefiniowała auto/bio/geo/grafie w sposób następujący:

Neologizm ten ma z jednej strony odwołać się do tradycji pisarstwa autobiograficznego i biograficznego, a z drugiej wskazać, iż istnieje taki rodzaj literatury dokumentu osobistego, w którym historia człowieka rozumiana jest poprzez miejsca geograficzne. (Rybicka 2013: 11)

U Vargi opowieść o miejscu i miejscach płynnie przeplata się z wątkami autobiograficznymi, tworząc świadectwo relacji między miejscem a człowiekiem.

Jeśli weźmiemy pod uwagę wspomnianą wyżej interesującą dla naszych badań perspektywę, którą przyjmuje Varga patrząc i analizując węgierską przestrzeń kulturową i geograficzną, możemy nazwać pisarza niemal doskonałym przedstawicielem geokrytyki, dążącym do multifokalizacji, pojmowanej przez francuskiego komparatystę Bertranda Wesphala (Wesphal 2007: 126–127) jako przenikanie się różnych perspektyw i podejść do obserwowanej przestrzeni:

Endogeniczny punkt widzenia charakteryzuje pozycję autochtona w danej przestrzeni. Egzogeniczny należy do podróżnika, jest więc domeną egzotyizmu. Allogeniczny sytuuje się natomiast między nimi. Celem interpretacji geokrytycznej byłaby wszakże multifokalizacja, czyli łączenie w analizie jednego miejsca spektrum stworzonego z kilku punktów widzenia oraz interakcji między nimi. Podstawowa reguła geokrytyki polega zatem na konfrontacji wielu optyk, które wzajemnie się korygują, wspierają i wzbogacają. (Rybicka 2011: 34)

Varga, dzięki swojej dwukulturowości, dzięki doskonałej znajomości węgierskich i polskich kodów kulturowych, potrafi bez problemu poruszać się po obszarach obu kultur – polskiej i węgierskiej. Potrafi być swój i obcy, zadomowiony i wyobcowany (Janiec-Nyitrai 2016: 119–120). Potrafi dostrzec w przestrzeni coś, co jest dla niej ważne, charakterystyczne, a jednocześnie nieoczywiste, nowe. Z chaosu w rozumieniu Eliadego (Eliade 2001: 147) wyłania się kosmos Vargi: zwarta, uporządkowana, obdarzona znaczeniami struktura. Znaczeniowa siatka współrzędnych, którą pisarz kreśli podczas swoich węgierskich peregrynacji, staje się tym samym ważną wypowiedzią o węgierskiej kulturze, a także o samym pisarzu.

Między teraz a wtedy

Z kategorią przestrzeni nierozzerwalnie związane są kwestie temporalne, Westphal posługuje się kategorią czasoprzestrzenności – *spatiotemporality* (Westphal 2007: 9–36). Podczas podróżowania po miejscach pisarzowi znanych – z dzieciństwa czy z późniejszych wspólnych wyjazdów z rodzicami – dochodzi do przenikania się teraźniejszości z przeszłością. Transfer między tym, czego Varga doświadcza w konkretnym momencie, a tym, co nieodwracalnie odeszło,

jest możliwy dzięki pamięci ciała, która według Thomasa Fuchsa pozwala wracać do przeszłości:

Body memory does not represent the past but re-enacts it. But precisely through this, it also establishes an access to the past itself, not through images or words, but through immediate experience and action. Thus, it may unexpectedly open a door to explicit memory and resuscitate the past as if it were present as such. (Fuchs 2012: 19)

Doznania smakowe, wzrokowe, słuchowe – jednym słowem zmysłowe, są na tyle silne, że kiedy człowiek znajdzie się w tym samym miejscu, co kiedyś, kiedy poczuje podobny smak, co kiedyś, doświadcza silnego *déjà vu*, a tym samym ponownie dochodzi do zlania się, do przenikania dwóch odrębnych przestrzeni – są one połączone smakiem, zapachem z dzieciństwa, a jednocześnie obiektywnie rzecz biorąc, są to zupełnie inne miejsca, ponieważ dzieli je przepaść wielu lat. Realizowany jest tu postulat polisensoryczności, o której pisze Westphal (Westphal 2007: 131–136), czyli doświadczanie przestrzeni wszystkimi zmysłami, istotny element geokrytycznego podejścia do przestrzeni.

Varga wielokrotnie doświadcza siły pamięci ciała, pamięci, która istnieje poza świadomością, pamięci głęboko ukrytej – do aktywizacji dochodzi czasem pod wpływem ulotnego impulsu.

Wokół pachniały lipy, słodko, mdląco, niezmienny zapach lip o tej porze roku, genetyczna pamięć zapachów przywołująca wspomnienia dzieciństwa /.../ (Varga 2016: 48).

Roznoszący się po całej dzielnicy zapach gotowanych obiadów przypomina pisarzowi dzieciństwo w XIV dzielnicy Budapesztu:

W dzieciństwie na Węgrzech najbardziej lubiłem zapach rozchodzący się z mieszkań koło godziny trzynastej, kiedy nakrywano do stołu. Słodka woń duszonych na smalcu warzyw, leczo, faszerowanej papryki, zapiekanki kartoflanej. /.../ Pamiętam na proustowski sposób te zapachy z ulic XIV dzielnicy, gdzie mieszkali zaprzyjaźnieni z moim ojcem rodziny. (Varga 2008: 7)

Varga pisze o pamięci ciała, ale używa terminu „pamięć genetyczna“. Wraca do tego pojęcia również w kontekście węgierskiego „zajmowania ojczyzny“ – Węgrzy przychodząc z Azji intuicyjnie szukali obszarów podobnych do azjatyckich stepów, dlatego szczególnie bliska ich sercu stała się *puszta* (Varga 2014: 210), miejsce, które na zawsze pozostało w ich pamięci ciała.

Pamięć ciała uaktywnia się również podczas jedzenia batonika *turó rudi*, którego smak był Vardze doskonale znany z przeszłości. Smak ten przenosi pisarza w dawne czasy, na nowo czyni go dzieckiem:

Bo chyba w tych momentach znów byłem dzieckiem, które przyjeżdża z szarej, nudnej, brudnej Polski do świata, gdzie dostępne jest słodkie, kolorowe i błyszczące. (Varga 2016: 120)

Podobne działanie ma kaszanka ze sklepu mięsnego na placu Moskwy:

Tam idealnie wysmażona hurka zamoczona w musztardzie i zagryziona marynowaną papryką smakuje jak najślynniejsze literackie ciastko zanurzone w herbacie /.../ (Varga 2008: 24)

Dawne zapachy, smaki, kojarzone z konkretnym miejscem na ziemi, mają magiczną moc przenoszenia w czasie. Nie doświadcza tego wyłącznie sam Varga, lecz także inni ludzie, np. przypadkowo spotkana w barze kobieta:

Kiedys w jadłodajni Kádára przysiadła się do mojego stolika staruszka. Nie pamiętam, co jadła: ja jadłem panierowaną wątróbkę. Spytała, czy moja wątróbka jest wystarczająco miękka, a gdy potwierdziłem, szczerze się ucieszyła i zaczęła wspominać płucka, które jadła tutaj wiele lat temu. /.../ pamiętam błysk jej oczu i smutny, rozmarzony uśmiech. Ze zgarbionej staruszki w wytartym paltociku zamieniła się nagle w piękną damę, którą adorować musieli przystojni honwedzi. To była prawdziwa oda do płucek, do ich smaku i faktury, ale była to przede wszystkim oda do jej młodości. (Varga 2008: 21)

Podobnymi właściwościami odznacza się smak *coca-coli*, który dla całego pokolenia Vargi był synonimem wolności i do dziś potrafi oddać atmosferę czasów za żelazną kurtyną (Varga 2014: 126).

Podczas wizyty w Komárom Varga wraca myślami do wspólnych wycieczek z ojcem. Najsilniejszym wspomnieniem pozostaje jednak smak jajecznicy z pieczarkami serwowanej w tamtejszy hotelu (Varga 2008: 146). Intensywności wspomnienia tego smaku nie osłabiły lata. Przyszłość płynnie zamienia się w terażniejszość, wraca ruchem kolistym uruchomiona poprzez doznania zmysłowe związane z konkretnym miejscem. Vargę w przeszłość przenosi nie tylko zmysł powonienia i smaku, ale także zmysł dotyku – będąc na jednym z kąpielisk wspomina sztuczne fale w basenie hotelu Gellért, do którego chadzał z ojcem w połowie lat 70. (Varga 2016: 139)

Varga widzi pewne miejsca w sposób oryginalny, wychodząc z indywidualnego, osobnego, jednostkowego doświadczenia, które nie może przypaść w udziale innym. Opisy miejsc tworzą więc specyficzny, niepowtarzalny palimpsest – Varga potrafi dostrzec konkretne miejsca z wielu perspektyw czasowych. Granice poszczególnych kategorii czasu i przestrzeni są neutralizowane i poddawane ciągłemu rozmywaniu, aż stają się płynne i słabo widoczne. Mechanizm ten opisuje wspomniany już Thomas Fuchs:

If I return to the place of my childhood many years later, my former seeing reappears and my former feelings re-emerge. At the same time, I am seized by a peculiar alienation and bewilderment because the revived past strangely concurs with my present-day life. (Fuchs 2012: 19)

Varga, dzięki swojej szczególnej perspektywie, widzi konkretne miejsca jednocześnie jako obce i jako znane, potrafi postrzegać je z perspektywy dziecka i z perspektywy dorosłego, z perspektywy autochtona i podróżnika. Dochodzi tu do multifokalizacji, która sprawia, iż poprzez łączenie perspektyw nie pojawia się niebezpieczeństwo generalizacji (Westphal 2007: 127). Dzięki temu może uzyskać obraz całościowy, lecz nie powierzchowny, obraz, który

jest jednocześnie niedostępny dla innych. Odczuwając wszystkimi zmysłami terażniejszość, Varga potrafi przenieść się w „zaprzepaszczony świat dzieciństwa” (Varga 2014: 25), dokąd transportują go niczym wehikuł czasu zapachy, dźwięki, faktury, konsystencje przeszłości.

Między tym, co daleko, a tym, co na wyciągnięcie ręki

Jedną z ważnych cech węgierskiej przestrzeni jest według Vargi orientacja na przeszłość. Szczególną uwagę pisarza przyciągają konkretne miejsca pamięci, czyli pomniki, muzea, skanseny. Interesują go tablice pamiątkowe, wystawy historyczne. Znowu mamy w tym wypadku do czynienia z przenikaniem się kategorii temporalnych i przestrzennych. Przeszłość, czyli coś odległego, dookończonego, staje się nagle częścią terażniejszości, jest więc bliskie, namacalne, obecne w każdej sferze. Dochodzi do rozchwiania kategorii, które wydawały się być odrębne i niezdolne do wzajemnego przenikania się. Węgierskie zanurzenie w przeszłości, ciągłe odnoszenie się do niej, jej nieustanna obecność w sferze publicznej i prywatnej, są zdaniem Vargi chorobliwe. Jednak pisarz przyznaje, że specjalnie wynajduje na Węgrzech przeszłość zawartą w terażniejszości:

Peregrynując po Węgrzech, można czasem mieć wrażenie, że przemierza się jedno wielkie pobojowisko, że jedzie się przez ogromny park pamięci, przez monstrualną wystawę pomników i grobów. Ilekroć jestem na Węgrzech, dochodzę do przekonania, że historia tego kraju jest o wiele dłuższa i bardziej poplątana niż historia Polski, no ale po Polsce nie jeżdżę tak zacięcie jak po Węgrzech, w Polsce unikam martyrologicznych pamiątek, na Węgrzech wręcz za nimi węszę. (Varga 2016: 78)

Przeszłość nie jest tym, co odległe, jest wyraźnie zaznaczona w przestrzeni, tworzy jej immanentną część. Jest przedstawiona jako drapieżna, ofensywna, co Varga pokazuje na przykładzie rewitalizacji obszarów miejskich w VII dzielnicy Budapesztu

./../ to wszystko ginie w ciasnym natłoku przeszłości, ma się niby dziać, ale nic się nie dzieje, nic nie widać. To przeszłość rozrasta się coraz bardziej przeszłość pożera wszystko, co nowe. (Varga 2008: 125)

Przeszłość nie przemija, ale zwielokrotnia się, duplikuje, rośnie w siłę.

W niektórych miejscach, które Vargę szczególnie przyciągają, dochodzi do swoistej kumulacji przeszłości. Są to rozmaite parki pamięci, np. Narodowy Historyczny Park Pamięci, nazwany ironicznie przez pisarza Narodowym Disneylandem, który Varga podczas swych peregrynacji odwiedza (Varga 2008: 176). Celowe zagęszczenie przeszłości, epatowanie tym, co już odeszło w zapomnienie, przeminęło, ale stanowi także gorzką przestrożę na przyszłość, spotyka Varga również w Szoborpark – Parku komunistycznych rzeźb i pomników, zwiezionych tu w latach 90. po zmianie systemu z całego Budapesztu (Varga 2008: 52). Jest to przestrzeń całkowicie pozbawiona terażniejszości,

zakonserwowana w czasie, „*commentarz upadłego systemu, mauzoleum ku przestrodze*“ (Varga 2008: 53).

Między światłem a cieniem

Varga zastosował w swoich esejach warty uwagi zabieg literacki – centrum świata jest zawsze tam, gdzie znajduje się Varga. Pisarz potrafi bowiem w tak przekonujący, plastyczny, literacko wysmakowany sposób pisać o parkingach przy autostradach, o zapyziałych knajpach gdzieś na prowincji, o małych muzeach na końcu świata, że czytelnik ma wrażenie, że właśnie tu znajduje się owo mityczne Eliadowskie *axis mundi*, że właśnie tu znajduje się centrum „naszego wszechświata“, gdzie dokonuje się epifania (Eliade 2001: 149–150). Tutaj może zostać objawiona nieznana jeszcze prawda, tutaj poszerzają się horyzonty i otwierają się nowe możliwości; powstają refleksje ogólnego charakteru, odnoszące się do całej ludzkiej kondycji, ogółu ludzkiego bytowania w świecie.

Varga odwiedza miejsca zapomniane przez Boga (Varga 2016: 85), jak na przykład osadę Piskó przy chorwackiej granicy. Miejsce to przypomina przetrzeń po katastrofie, obszar znajdujący się na marginesie wszystkich map.

I w istocie chyba pogłębiła się jeszcze degrengolada świata na peryferiach Węgier, a nawet na peryferiach Europy, bo owa Europa nie wie nawet, że istnieje w jej granicach takie miejsce jak Piskó, gdzie można by było kręcić bez zbędnych nakładów filmy o dalekich wojnach. (Varga 2016: 85)

Varga pisząc o Piskó mówi o społecznej tragedii, jaka dosięgła miasta, miasteczka i wsie na skraju Europy, pisze o apokalipsie nie wojennej, nie kosmicznej, ale społecznej właśnie (Varga 2016: 86). W tej pozbawionej nadziei, pozbawionej jakiegokolwiek punktu odniesienia przestrzeni, w tej przestrzeni zawieszona między przeszłością a terażniejszością, nie ma szansy na zmianę, pozostaje jedynie wegetacja (Varga 2016: 87). Podczas swoich podróży po Węgrzech Varga również został złapany w pułapkę peryferii – po wypadku na autostradzie siedzi w barze „Zielony Król“ i zaczyna przenikać go wyobcowanie i podobna beznadzieja, rozpacz jak innych ludzi skazanych na peryferyjność:

Przez zmierzchającą ciszę przebijało się jedynie ujadanie psów i poczułem zupełne, bezbronne i rozpaczliwe wyobcowanie z tego świata, niedaleki Miskolc był jak jakaś odległa, niedostępna planeta łyskająca światłami swoich stacji kosmicznych, a ja uwięziony w Zielonym Królu mogłem tylko pić piwo za piwem, nie mogąc się jednak upić, mogłem tylko gapić się beznamiętnie na jedynego prócz mnie gościa tej knajpy, który uparcie i tępo grał w jednorękiego bandytę. (Varga 2014: 16)

Wróćmy jednak do przejazdu przez miasteczko Piskó. Varga opisuje w tym kontekście fenomen „turystyki biedy“ (*poverty tourism, slum tourisms*), intuicyjnie definiuje jej okrutny mechanizm i jednocześnie dystansuje się od tego stosunkowo nowego trendu w podróżowaniu, który łączony bywa zazwyczaj z

podróżami do Indii, Brazylii, Meksyku, czy do biednych krajów afrykańskich (Rogerson, Mthombeni 2015: 320):

Wszyscy odwracali się za nami i patrzyli na nas z tępą ciekawością, ale i nalotem wrogości, w końcu byliśmy intruzami w niezłym samochodzie, którzy urządzają sobie safari w Trzecim Świecie, a potem jadą zapewne zjeść dobry obiad i wypaść się w całkiem porządnym hotelu. Tak, czułem skrępowanie, niestosowność swojej obecności, niczym reporter w modnym traperskim ubraniu, który jedzie pisać o nędzy, syfie i brudzie, a potem epatuje innych sytych snobów wstrząsającymi zdjęciami i egzaltowanymi relacjami, wydaje książki o dalekich koszmarach, sypie w mediach opowieściami o wykluczonych, a na koniec wsiada do swej fury, by wrócić do domu w dobrej dzielnicy, po drodze kupując jeszcze latte z sojowym mlekiem. (Varga 2016: 87)

Varga tym samym wyciąga peryferie z cienia, nie czyniąc z nich jednak przedmiotu taniej sensacji. Nie epatuje biedą, ale widzi tragedię ludzi, którzy spędzają całe dni, siedząc przed popadającymi w ruinę domami z napisem „Na sprzedaż“, „zapisując w myślach kronikę nieważnych zdarzeń“. (Varga 2016: 91). Zanurzenie się w przestrzeń peryferyjną jest u Vargi autentyczne, to właśnie on trzyma w rękach reflektor i oświetla to, co skazane zostało na zapomnienie, wydobywa na światło dzienne to, co zostało zepchnięte w cień peryferyjności. U Vargi nie znajdziemy dyskretnej aprobaty dla biedy jako wolności od dóbr materialnych, którą można zaobserwować na przykład u Andrzeja Stasiuka (Cobel-Tokarska 2012: 62). Pisarz uwypukla raczej ludzką rozpacz, niemożność zmiany danej sytuacji, agresję i frustrację, którą wywołuje nędza. Nie występuje z pozycji podglądacza, ale wprost krytykuje hipokryzję reporterów i podróżników, którzy czerpią korzyści z podglądania i opisywania biedy, co z punktu widzenia etyki ich zachowanie jest godne potępienia (Gutowska 2015: 101).

Varga podczas swoich peregrinacji odwiedza również dwa punkty centralne, czyli oficjalne środki Węgier – tych współczesnych, czyli miasteczko Puszta-vacs, i tych historycznych, czyli miasteczko Szarvas. Tu również dochodzi do dziwnych aberracji przestrzeni – punkt centralny wydaje się być zapomniany, opuszczony:

Tymczasem droga wiodła przez uśpione miasteczko, a potem jeszcze z kilometr polno-leśnym duktem, aż docierała na pusty plac, obrośnięty wysokim chwastem, gdzie się wysiada i minawszy rozprzeczony drewniany płot, idzie na rozległą łąkę, na której stoi drewniana pagoda symbolizująca środek Węgier. Pagoda była zniszczona, niektóre deski z dachu spróchniały i ziały dziurami ku bezchmurnemu niebu, inne chygotały się jak nie do końca wyrwane zęby. Był to środek kraju zapomniany i zbędny, a pierwszą moją myślą było: iluż Węgrów wie, że akurat tutaj, między autostradą M5 a drogami 4 i 405, na łące obok niepozornej wsi znajduje się środek ich ojczyzny? (Varga 2016: 180).

Środek historycznych Wielkich Węgier jest bardziej zadbane – w mieście Szarvas znajduje się Mini Magyarország, czyli makietka Wielkich Węgier – idyllicznych, wysnionych i odmalowanych, jak pisze Varga (Varga 2016: 188). Niedaleko od Szarvas Varga natrafia na prawdziwy środek Węgier – opustoszałe

zagrody, zburzone domy, teren opuszczony już dawno przez ludzi – „*Tak naprawdę wyglądał środek Węgier, przedtrianońskich czy potrianońskich, to akurat bez znaczenia – tym środkiem była beznadzieja.*“ (Varga 2016: 188). Z tego geograficznego środka państwa ludzie uciekali na „peryferie“ – do Budapesztu, do Miszkolca, do Debreczyna, by tam znaleźć pracę i stworzyć wysnzione centrum swojego świata.

Pomiędzy peryferiami a centrum sytuuje się obszar półperyferyjny, który stanowi dla Vargi coś w rodzaju wytchnienia, przestrzeni neutralnej, gdzie można doświadczyć głębi przemijania i rzeczywistego istnienia. Są to obrzeża Budapesztu, miejsca nieobdarzone żadnymi znaczeniami symbolicznymi, miejsca niepodatne na zmiany, miejsca, gdzie czas się zatrzymał:

Chodzi o to, żeby jechać tam, gdzie nie ma nic ciekawego, żadnych miejsc poświęconych moją młodością, żadnych legendarnych bazarów, tam, gdzie nie ma nic, prócz tego, że na ciasnych ulicach, w małych parterowych domkach po prostu toczy się życie. I tam właśnie go doświadczam, tam dopiero prawdziwie i intensywnie odczuwam swoje coraz szybsze przemijanie, może właśnie dlatego że nic się tam nie dzieje i nie zmienia. (Varga 2008: 105)

Półperyferyjne obszary pozwalają odpocząć od ciągłego imperatywu wgłębiania się w przestrzeń, istnieją i nie zmuszają obserwatora do ciągłych przemyśleń, są zawsze takie same, miłkie, spokojne, osadzone w beczasie, niepodatne na zmiany, obojętne. Przedmieścia są konieczne do tego, by mogło zaistnieć centrum i peryferie, są warunkiem koniecznym, by świat zachował swoją równowagę (Varga 2014: 50).

Bo bez przedmieść nie ma miasta – te blokowiska i trasy wylotowe ze stacjami benzynowymi, zakładami wulkanizacyjnymi, jakimiś magazynami i hurtowniami, podupadłymi fabrykami, w kakofonii brzydkich reklam, pstrokatych billboardów, to wszystko rozrzucone w jakimś rozpaczliwym chaosie, bez tego żadne miasto nie mogłoby istnieć. (Varga 2014: 50)

Varga udaje się również do Dobogokő, miasteczka położonego w górach Pilis, w którym według legend i wierzeń bije serce Ziemi. Jest to miejsce „eklektyczne, ekumeniczne i synkretyczne“ (Varga 2016: 241), gdzie wyznawcy różnych wierzeń poszukują duchowości. Jest to także miejsce symboliczne, swoiste centrum, czakram, miejsce święte, które jednak staje się specyficzną świątynią konsumpcji, świetnym pomysłem na biznes (szkoła szamanów, dom turysty, restauracja). To, co boskie, przeplata się z tym, co ludzkie, światło pożera cień, a cień pożera światło.

Kruchość świętego i nieświętego

Z kategoriami centrum/periferie związane jest także *sacrum* i *profanum*. Podobnie jak było w przypadku pozostałych kategorii również te podlegają w węgierskiej trylogii pewnej relatywizacji. Impulsem do głębokich rozważań

o istocie współczesnej kultury staje się ulotka z piwiarni „Lanchíd“ (Varga 2008: 14), a w zupełnie pozbawionym świętości centrum handlowym Varga snuje refleksje o śmierci. Jednocześnie kościoły, a więc miejsca uważane za miejsca sakralne, stanowią jedynie atrakcję turystyczną, miejsce do zwiedzania (Varga 2014: 53).

Varga odczuwając „deficyt duchowości“ (Varga 2016: 50) pragnie dołączyć do procesji idącej właśnie ulicami miasteczka Kőszeg. Scenę można interpretować symbolicznie, ponieważ pisarz pozostaje w pozycji outsidera. *„/.../ ruszyłem zbyt późno, zdążyli gdzieś skręcić i zniknąć mi z oczu, a ich śpiew rozplynął się w gorącym powietrzu.“* (Varga 2016: 50). W kościele, do którego wchodzi, zastaje tylko kilka staruszek i zostawione rzeczy: ubrania, torebki, kapelusze. Wyobrażenia nakłada na ten obraz inny filtr, zamieniając przestrzeń sakralną w przestrzeń zbrukaną, niebezpieczną:

Choć dla mnie wyglądało to tak, jakby ci ludzie porzucili w ucieczce zbędne rzeczy albo – dlaczego takie skojarzenia? – musieli je zostawić, bo właśnie ich aresztowano albo wywieziono do obozu koncentracyjnego. (Varga 2016: 51)

W przestrzeni pozornie bezpiecznej, uświęconej, czai się ziarno zagłady, ukryte niebezpieczeństwo i utajona groźba.

Podobnie duchowego pocieszenia poszukuje Varga również w Pécs. Tam jednak napotyka same zamknięte kościoły. Gorzko porównuje boskie przybytki do sklepów i zakładów usługowych, czynnych tylko w określonych godzinach:

Ten kościół, podobnie jak wszystkie inne kościoły w tym mieście i w tym kraju jest jak dzielnicowy sklep z reglamentowanym Bogiem: otwarte w godzinach takich a takich, jak się ma potrzebę duchową, to najbliższa możliwość jej spełnienia będzie za sześć godzin, inaczej się nie da, Bóg jest niedostępny, prosimy przyjść później, zakład chwilowo nieczynny. (Varga 2014: 56)

Granica między tym, co święte a nieświęte jest płynna, to, co duchowe, miesza się z tym, co na wskroś materialne. Widać to szczególnie w mieście Salonta, gdzie obok cerkwi znajduje się supermarket.

Na dachu cerkwi wymieniano właśnie dachówki: z wyblakłoceglastych na wściekle czerwone, aby dom boży nabrał większej powagi i elegancji. Dachówki były dokładnie w tym samym kolorze co dach Panny Marketu, a fasady obu budynków miały podobny odcień żółci, tak że prawosławna świątynia zlewała się w kolorystyczną jednię z kościołem konsumpcji. (Varga 2016: 160)

Dwie wykluczające się przestrzenie przenikają się, zrastają ze sobą, dochodzi do zatarcia granic, historia zatacza przedziwne koło, bo przecież w dawnych czasach to świątynie pełniły również funkcję targowisk, co zachowało się np. w biblijnej opowieści o wypędzeniu kupców ze świątyni.

Podobne refleksje budzi w Vardze napis „Jesteśmy czynni także w niedzielę“, który dostrzega na fasadzie domu handlowego „Sugar“: *„Brzmi to jak tabliczka na kościele informująca, że w świątyni odbywają się również msze“*.

(Varga 2008: 108) W niedzielę centra handlowe zamieniają się w nowoczesne świątynie konsumpcji, które pozwalają zapomnieć o przemijaniu, o śmierci, niwelują strach, a więc w pewnym sensie pełnią podobną funkcję, jak miejsca święte (Varga 2014: 199).

Obszar *sacrum* pozwala znaleźć spokój, uporządkować świat i wartości, uciec z pułapki chaosu. Miejsca święte – według Vargi – należą również w pewnym stopniu do sfery profanum: świątynią staje się budka z ciastem:

Każdy powinien mieć swoją budkę z rétesami, do której wraca, wtedy jego życie jest bardziej uporządkowane, nie musi się już miotać w poszukiwaniu tej jedynej, w jego życiu pojawia się spokój. (Varga 2008: 28)

Granice stają się płynne, rozmyte.

Zakończenie

Varga pragnie okiełznać węgierską przestrzeń, dostać się pod fasadę, pragnie znaleźć sens i strukturę w chaosie rozbuchanej i bogatej, podlegającej ciągłym zmianom przestrzeni Budapesztu, w nudzie, monotonii i biedzie małych miasteczek przygranicznych, w nowobogactwie, tandecie i kiczu miasteczek uzdrowskich nastawionych na turystów z Europy Wschodniej. Stara się dostrzec to, co jest ukryte, wydobyć sensy i powiązania zawarte w gąszczu nakładających się na siebie sygnałów, kodów i narracji. Wydaje się, że w eseistyce Vargi przestrzeń geograficzna zaznacza się wyraźnie w ramach aspektu antropologicznego jako indywidualne miejsca pamięci i aspekty performatywnego jako zacieranie się granic.

Jedną z wyraźniejszych właściwości przestrzeni, które da się wyodrębnić, czytając zapiski z „węgierskich ekskursji“ (Varga 2016: 12) pisarza jest rozmywanie, zacieranie się granic między poszczególnymi kategoriami przestrzennymi – to, co wydaje się być centrum, jest przygnębiająco peryferyjne, to, co oznaczone zostaje jako nieistotne, nagle urasta do rangi centralnego i ważnego. Obce przeplata się z dobrze znanym, to, co pierwotnie sakralne, zostaje tych cech pozbawione, a to, co wydaje się dalekie, odległe i minione, nagle zyskuje rangę współczesnego i bliskiego. Smutne, brzydkie, śmierdzące sąsiaduje z pięknym, błyszczącym i nowoczesnym. Tę dopełniającą się grę przeciwieństw dostrzega Varga na Dworcu Nyugati, z którego bezpośrednio można przejść do galerii handlowej West End: „/.../ świat smrodu odgradzają od świata zapachu automatyczne szklane drzwi i trudno nie zauważyć, że oba te światy nie mogą bez siebie żyć.“ (Varga 2008: 116). Dychotomię świata obrazuje sam Budapeszt, miasto sklejone z dwóch nieprzystających do siebie części:

Peszt jest brudniejszy, biedniejszy, gwarny na sposób wschodni, Buda zaś spokojniejsza, bogatsza, zajęta swoimi sprawami. Na bazarach Budy panuje większy ordnung, warzywa są starannie poukładane, sprzedawcy oszukują w bardziej wyrachowany sposób. Peszt jest lewicowy, Buda prawicowa. (Varga 2008: 122)

W węgierskiej przestrzeni kultura popularna sąsiaduje z kulturą wysoką, tradycja przeplata się z nowinkami i modami, tak jak w jadłospisie jednej z węgierskich pizzerii można kupić różne pizze noszące nazwy legendarnych węgierskich wodzów (Varga 2014: 257).

Węgierska przestrzeń zobrazowana zostaje jako wypadkowa gier Historii (Varga 2008: 60). Granice symbolicznego i rzeczywistego znaczenia miejsc są niezwykle kruche, łatwo dochodzi do przemiany przestrzeni w swoje własne przeciwieństwo. Varga dostrzega również inny wymiar „zabawy miejscami” – pewne przestrzenie stają się nieudanymi podróbkami czegoś piękniejszego, oryginalnego, światowego. Tak jest na przykład na granicy słowacko-węgierskiej, gdzie Varga obserwując małą kopię wieży Eiffla stojącą „przy pokracznym hotelu Paris“, snuje gorzkie refleksje o peryferyjności Europy Środkowej (Varga 2014: 8). Píše również o pozorach światowości – restauracji „Casablanca“ i pensjonacie „Floryda“ w jednym z przygranicznych miasteczek (Varga 2016: 232). Wszystko to świadczy o środkowoeuropejskich kompleksach i ciągłym poczuciu mniejszej wartości.

Wyraźnie zarysowana zostaje miałość i niejednoznaczność kategorii przestrzennych i temporalnych. Dochodzi między nimi do osmozy, do ożywczej, dynamicznej dyfuzji. Vardzie doskonale udaje się uchwycić środkowoeuropejski fenomen: efemeryczność kategorii, które wydawały się być klarownie wyznaczone, stałe i niezmiennie (Zelenka 2005: 3–4). Dawne centra pustoszeją, zanikają, ponieważ przestają być potrzebne. Zmiany te są nagłe, nieoczekiwane i nie do przewidzenia, rozchwianiu podlega także to, co wydawało się nienaruszalne i podstawowe, jak na przykład ludzka potrzeba określenia się w stosunku do innych, ludzka tożsamość (Jakubovská 2012: 109). To, co peryferyjne, niszowe może być wartościowane jako słabe, wykluczone, ale także modne, nadające rytm przemianom. To, co centralne, popularne może być wartościowane jako kiczowate, mało oryginalne. Vardzie udaje się doskonale oddać właśnie ową efemeryczność wartościowania. Eseje Vargi są świadectwem rozmywania się rozmaitych granic, hybrydyczność i efemeryczność dotyka nie tylko przestrzeni, ale także każdego aspektu ludzkiego świata.

BIBLIOGRAFIA

- Marta COBEL-TOKARSKA, 2012: Bieda Europy Środkowej w narracjach Andrzeja Stasiuka. *Kultura i społeczeństwo* 1. 51–80.
- Mircea ELIADE, 2001: Święty obszar i sakralizacja świata. *Antropologia kultury*. cz. 1. red. Andrzej Mencwel. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. 143–151.
- Thomas FUCHS, 2012: The phenomenology of body memory. *Body, Memory, Metaphor and Movement*. eds. Sabine C. Koch, Thomas Fuchs, Michela Summa, Cornelia Müller. Amsterdam: John Benjamins Publishing Company. 9–22.

Aleksandra GUTOWSKA, 2015: Going beyond poverty tourism? The narratives of Kibera residents and their meanings constructed within the frame of slum tours. *Folia Turistica. Anthropology of tourism* 37, 99–121.

Viera JAKUBOVSKÁ, 2012: *Sondy do (problému) tela a telesnosti*. Nitra: UKF.

Agnieszka JANIEC-NYITRAI, 2016: Pora między psem a wilkiem. Poczucie obcości i zadomowienia w esejach Krzysztofa Vargi „Gulasz z turula“ i „Czardasz z mangalicą“. *Polono-Hungarica* 9. Eds. Dorota Dziewońska-Kiss, Agnieszka Janiec-Nyitrai, Zsuzsanna Ráduly. Budapest: Lengyel Filológiai Tanszék. 119–130.

Lajos PÁLFALVI, 2012: „Varga a Węgry. Podróże i opisy. *Magyar–lengyel kapcsolatok: kontrasztív nyelvészeti, irodalmi és kulturális kutatás. Kontakty polsko-węgierskie: kontrastywne badania językoznawcze, literackie i kulturalne. tom II*. Eds. Ilona Koutny, Szabolcs Németh, Mária Dávid, Paweł Kornatowski. Poznań: Prodrak. 119–125.

Christian M. ROGERSON, Tintswalo MTHOMBENI, 2015: From Slum Tourism to Slum Tourists: Township Resident Mobilities in South Africa. *Nordic Journal of African Studies* 24 (3–4), 319–338.

Elżbieta RYBICKA, 2011: Geopoetyka, geokrytyka, geokulturologia. Analiza porównawcza pojęć. *Białostockie Studia Literaturoznawcze* 2, 27–39.

– –, 2012: Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych). *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. Michał Paweł Markowski, Ryszard Nycz. Kraków: Universitas. 471–490.

– –, 2013: Auto/bio/geo/grafie. *Białostockie Studia Literaturoznawcze* 4, 7–23.

Oksana WERETIUK, 2013: Próba określenia i uporządkowania znaczeń związanych z geopoetyką. *Porównania* 12, 25–35.

Krzysztof VARGA, 2008: *Gulasz z turula*. Wołowiec: Czarne.

– –, 2014: *Czardasz z mangalicą*. Wołowiec: Czarne.

– –, 2016: *Langosz w jurcie*. Wołowiec: Czarne.

Bertrand WESPHAL, 2007: *Geocriticism. Real and Fictional Spaces*. New York: Palgrave Macmillan US.

Miloš ZELENKA, 2005: Střední Evropa v souvislostech literární a symbolické geografie. *Zošity* 5, 3–10.

BRISANJE MEJA: GEOPOETIKA MADŽARSKE TRILOGIJE KRZYSZTOFA VARGE

V članku so analizi podvrženi trije zvezki t. i. madžarske trilogije poljskega pisatelja Krzysztofa Varge *Gulasz z turula* (2008), *Czardasz z mangalicą* (2014) in *Langosz w jurcie* (2016). V središču zanimanja je geopoetika, razumljena kot razmerja in interakcije med prostorom in kulturo, med človekom in prostorom. Avtorica članka uporablja tradicionalna raziskovalna orodja prostora literarnega teksta, npr. kategorije center in obrobje, *sacrum* in *profanum* in jih dopolnjuje z novimi preučevanji s področja geopo-

etike in geokritike, ki jih predstavljata npr. francoski komparativist Bertrand Wesphal ali poljska raziskovalka Elżbieta Rybicka. Na podlagi analize prostora in odnosov med prostorom in človekom lahko pridemo do sklepov, da je poljskemu pisatelju uspelo zajeti hipnost prostora, brisanje meja med posameznimi kategorijami. Pisatelj želi obvladati madžarski prostor, pogledati za fasado resničnosti, najti želi smisel in strukturo v kaosu cvetočega in bogatega prostora Budimpešte, ki se nenehno spreminja, v dolgočasju, monotoniji in bedi obmejnih mestec, v jarogospstvu in kiču zdraviliških mestec, usmerjenih v turiste iz Vzhodne Evrope. Trudi se zaznati to, kar je skrito, izluščiti smisle in povezave v goščavi drug na drugega nakladajočih se signalov, kodov in pripovedi. Ena izmed izrazitejših lastnosti prostora, ki jo lahko izluščimo pri branju del Krzysztofa Varge, je brisanje, prepletanje meja med posameznimi prostorskimi kategorijami – kar se zdi, da je centrum, je utesnjujoče obrobno, kar je označeno kot nebistveno, se nenedoma razvije na položaj centralnega in pomembnega. Tuje se prepleta z dobro znanim, prvotno sakralno ostane brez teh značilnosti, to pa, kar se zdi daleč, oddaljeno in preteklo, naenkrat osvoji položaj sodobnega in bližnjega. Varga se, ob upoštevanju teorije Bertranda Wesphala, predstavlja kot odličen geokritik, ki mu uspe izkušati prostor v veliko različnih dimenzijah, s pomočjo multifokalizacije in polisenzoričnosti podati zapleten odnos človek–prostor, kultura–prostor. Pri analizi je vključena tudi kategorija *telesnega spomina* (Thomas Fuchs), ki povezuje kategorijo telesa in prostora, preteklo s sedanjim. V članku je poudarjen zanimiv vidik, ki ga Varga predstavi pri opisovanju prostora skozi sebe samega, prostora, ki je zanj nekaj tujega in dobro znanega hkrati.